

Piwnica pod Baranami, Skrzypek Hercowicz

Skrzypek Hercowicz
Był sobie skrzypek Hercowicz,
Co grał z pamięci jak z nut.
Z Schuberta on umiał zrobić -
No brylant, no istny cud.
Dzień w dzień, od świtu po wieczór,
Zgraną jak talia kart,
Tę samą sonatę wieczną
Wciąż pieścił jak jaki skarb.
I co pan, panie Hercowicz?
Za oknem ciemność i śnieg...
Dałbyś pan spokój, Sercowicz!
Takie jest życie, nie?...
Niech harmonijka - Cyganka,
Jak długo ściska mróz,
W ślad za Schubertem na sankach
Zawija kreskami płóz.
Nam z muzyką tak bliską,
Niestraszny i nagły zgon.
A potem z wieszaka zwisnąć
Jak płaszcz z oskubanych wron.
Dawno już, panie Sercowicz,
Wszystko skołował śnieg...
Dałbyś pan spokój, Scherzowicz.
Takie jest życie, nie?